

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkami poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 3 kwietnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 2 kwietnia.**

(Przesłanie ministerjalne we Francji; trudności w złożeniu nowego gabinetu, listy przyszłych ministrów; niezwykła wiadomość o przyjęciu przez Chinę proponowanych przez Ferrero warunków pokoju; zbrojenia wojenne Francji i ciągłe wysiłki posilków do Tonkinu. — Agitacje republikańskie we Włoszech. — Pokojowe usposobienie Rosji w sprawie afgańskiej; przybycie królowej angielskiej na kontynent europejski; z Sudanu. — Wojna w środkowej Ameryce. — Zatarę pomiędzy folkethingiem a koroną duńską, zrobienie się rokozań, Dania bez budżetu. — Ruch antyrosyjski w Bułgarii.)

Rzeczpospolita francuska nie ma od 31 z. m. wieczorem od tej chwili stałego rządu; machina państwa obywać się musi bez kierownika i funkcyonować bez planu i wytkniętej myśli. Trudności w złożeniu nowego ministerstwa, o których wczoraj pisaliśmy, tak są wielkie, iż dotąd nie zdołał p. Freycinet wyszukać i dobrać sobie nowych członków gabinetu. Radykałi protestują przeciw pozostaniu na urzędzie choćby jednego członka byłego gabinetu p. Ferrero. Wczoraj wieczorem był Paryż bardzo zburzony; po ulicach miasta obiegła wieść o nowym znow kłesze, jaką miała ponieść w Tonkinie brygada Giovannello pod Tuyen-Quan. To wszystko miało wpływ na giełdę, która też niepewną sytuacją znacząco zmniejszyła wartość walorów. Nowy gabinet posiadać jedynie może warunki życia, jeżeli go popierać będzie dotychczasowa większość ministerjalna. A tej właśnie większości nie może skleić p. Freycinet. Dzienniki w nadzwyczajnych dodatkach puszczają w obieg najróżnorodniejsze listy przyszłych ministrów; figurują na nich takie n. p. nazwiska, jak Fallières, domniemywany minister spraw wewnętrznych, Campenon wojny, Rouvier finansów, Allain-Pargé roboty, Pierre Legrand handlu, Meline rolnictwa, Flaquet sprawiedliwości, Cochery poczty i Spuller, zaszczytany godnością ministra oświecenia. Półurzędowa ajencya Havasa nie daje wiary tym wszystkim kombinacjom ministerjalnym i twierdzi, że obiegające po Paryżu listy są po prostu zmyślane. Toż źródło donosi, że p. Freycinet odbył we wtorek wieczorem konferencję z kilku politycznymi osobistościami, pomiędzy innymi z Sadi Carnotem i Spullerem. — Organ półurzędowy zaprzeczał dalej, że już wczoraj wieczorem pan Freycinet skonstruuje ministerstwo, w którym sam obejmie tekę spraw wewnętrznych, a ministerstwo spraw zagranicznych poruczy jakiemuś wybitnemu dyplomacie. Były to ponne nadzieje; w tej chwili, godzina dziewiąta przed południem, milczy telegraf i nie podaje nam urzędowej listy przyszłych ministrów. Natomiast otrzymujemy dziwną z Paryża wiadomość o fakcie, który, jeżeli jest wiarogodny, gotów oddać napowrót ster rządu w ręce p. Ferrero. Upadły prezes gabinetu otrzymał, jak brzmi telegram ajencyi Havasa — depesze, donoszące, że Chiny przyjęły przedłożone im warunki pokoju; pewne trudności zachodzą mają tylko co do czasu, w którym wojska chińskie opuścić mają zajmowane dotąd stanowiska. Depesza ta datowana jest już po kłesze Francuzów pod Dangson. P. Ferry wręczył natychmiast depeszę prezydentowi republiki. — Czyżby Chiny uleknać się miały tego zapala wojowniczego, jaki ogarnął naród francuski na wieść o kłesze generała Négriera, lub czyżby to był nowy a tak właściwy Chińczykom manewr? Byłyby to dziwne niespodzianki, których nie omieszka nam rychło wyjaśnić telegraf. Tymczasem na teatr wojenny do Tonkinu podążają posilki francuskie. Odpłynęły już tamodată brygady generałów Jaimais i Munier. Rząd zamówił u prywatnych towarzystw 9 okrętów, które do 12 bm. przewieźć mają do Tonkinu 5000 ludzi. Chińczycy też nie próżnują. Położenie wojska francuskiego jest, jak opowiada telegram ajencyi Havasa, poważne i krytyczne. Wojska chińskie są liczniejsze, aniżeli początkowo sądzono; starają się one odciąć Francuzom linię odwrotową. Podobno i dwór w Hue nie ma być obcy odgrywanym się na teatrze wojny wypadkom. Do stolicy Anamu przybył generał Négrier, stan jego zdrowia jest zadowalający. Pomiedzy ludnością anamičką panuje spokój. Pogłoska o kłesze brygady Giovannello nie potwierdza się. Do walki przyjdzie prawdopodobnie pod Dangson. Generał Brière d'Isle telegrafuje, że na dniu 30 z. m. o 4 godzinie po południu pokazały się formocypy chińskie. Francuzi zajęli i

obsadzili silnie wojskiem główny trakt i pagórek pod Deoquan.

Konferencja, obradująca w Paryżu nad uregulowaniem żeglugi na kanale sueskim, nie zwraca na siebie tej uwagi, jakaby z pewnością zwracała w innym czasie. To też telegramy zaledwie najkonieczniejsze podają nam szczegóły z odbywających się posiedzeń. Takie posiedzenie odbyło się wczoraj przed południem, na którym postanowiono obrać podkomisję, składającą się z technicznych członków. Podkomisja już się ukonstytuowała, obrawszy przewodniczącym p. Barrera.

Zwolna, ale ustawicznie i wytrwale przysposabia rewolucja włoska materiały eksplodujące, które mają kiedyś rozsadzić monarchię włoską. Wczoraj aresztowała policja rzymska robotnika drukarskiego i jednego z przywódców mazzinowskiej partii republikańskiej, nazwiskiem Feliksa Albani. Równocześnie odkryto i obłożono aresztem tajną drukarnią wraz 2500 proklamacyami w niej wytłoczonymi, które miały być rozrzucone po całych Włoszech, mianowicie w armii. Policja zabrała w mieszkaniu Albaniego różne wielce kompromitujące papiery i korespondencje. — Dalsze poszukiwania nie ustają; chodzi tu, jak mówi telegram, o wykrycie republikańskiej propagandy, jaką rewolucja szerzy głównie w wojsku. — Włosi są mistrzami w spiskach; odkrycie jednego kółka rewolucyjnego nie przetrnie całej tej podziemnej roboty.

Królowa angielska przybyła w dniu 31 z. m. na nasz europejski kontynent; wieczorem tego dnia była już w drodze do Aix les bains. „Times“ dopatruje się w tej podróży monarchini angielskiej znaczenia politycznego, mianowicie objawu, zapowiadającego niejako porozumienie z Rosją, którego rychło już oczekiwać można. Dotąd jednak nie wiadoma treść odpowiedzi Izbyi rosyjskiej na d. Mall lorda Granvillia. Dziennikowi „Pall Mall Gazette“ zdaje się, że ma wszelki powód do przypuszczenia, że ta odpowiedź rosyjska na propozycje angielskie z dnia 14 b. m. jest zadowalająca, że Rosya godzi się na projektowany przez Anglię pas ziemi, mający rozgraniczać Afganistan od posiadłości rosyjskich. Rosya zezwała w zasadzie, ażeby linie graniczne nie przechodziły na południu przez Karez Ellas i Chamenibeid, a na północy przez Schir-tepe i Sariyazi.

Przedwczorajsza wiadomość biura Reutersa do Sudanu, jakoby Osman Digma, opuszczony przez swych zwolenników, chciał zawrzeć pokój z Anglikami, jest fałszywa. Osman cofa się wprawdzie, ale pełen jest animuszu wojennego. Wczoraj rano wyruszył rekonesans angielski ku Tamai i przekonał się, że nieprzyjacieli zajął to miejsce i skoncentrował tam wszystkie swe siły. Dziś z braskiem dnia rozpoczął się marsz Anglików na Tamai. Wojsko spędzi noc w taborze, a w piątek wyruszy w dalszą drogę.

W Ameryce środkowej leje się już prawdopodobnie krew. Prezydent republiki Nicaragua posuwa się na czele zjednoczonych wojsk z Costarica i Nicaragua ku granicom republiki Honduras, ażeby przeszkodzić połączeniu się armii hondurskiej z wojskiem prezydenta Guatamali, który wkroczył już podobno w dniu 30 z. m. do San Salvadoru. Depesza z Meksyku donosi, że na dniu wczorajszym nastąpiło już krwawe starcie pomiędzy wojskami z Guatamali a wojskiem San Salvadoru. (Zob. Telegr.)

Ale wróćmy do spraw europejskich, przy których zapisać wypada, że rozbiły się ostatecznie wszelkie nadzieje pojędzenia się korony duńskiej z opornym folkethingiem. Rzeczy dziś tak stanęły, że gabinet Estrupa rządzić będzie nadal, nie mając uchwalonego przez sejm budżetu. W ostatniej jeszcze chwili próbowano doprowadzić do zgody. Gdy niepodobna było zatwierdzić budżetu w komisji mieszanej, złożonej z członków z obydwóch Izb, przyjęto projekt wybrania wspólnej wielkiej komisji parlamentarnej. Wybrała tedy Izba niższa 12 członków liberalnych, a 3 konserwatywnych, a Izba wyższa 11 członków zachowawczych a 4 liberalnych. Posiedzenia komisji rozpoczęły się zeszłego piątku i speliły na niczem. Rząd zaproponował komisji, by uchwaliła 9 milionów koron. Aby dać lewicy dowód pojednawczego usposobienia, oświadczyła prawica, że gotową jest zgodzić się na 4 i pół miliona. Wspólny wydział zredukował sumę tę na 3 miliony. Prawica zażądała odpowiedzi jeszcze w nocy; lewica jednak odstąpiła nagle od dalszej dyskusji i w ten spo-

sób rozbiła posiedzenie wydziału. Wskutek tego nie będzie miała Dania budżetu w bieżącym roku. Król zamknął sejm osobnym orędziem. Jeszcze przed pojawieniem się orędzia tego w sejmie, odczytano w folkethingu proklamacyę lewicy do narodu duńskiego, poczem lewica opuściła salę posiedzeń. Król wydał na mocy artykułu 25 konstytucji tymczasową ustawę finansową i upoważnił rząd do podejmowania wydatków na konieczne potrzeby w tej kwocie, ażeby nie przechodziła sumy oznaczonej w projekcie budżetowym.

Ze spraw słowiańskich wypada nam zwrócić uwagę czytelników na niedwuznaczne objawy niechęci rosyjskiej, okazywanej księciu Aleksandrowi bułgarskiemu i w ogóle Bułgarom. Już dawniej nieco powołany został bułgarski minister wojny do Petersburga, ażeby zdał sprawę z wrogich dla Rosyan agitacyi bułgarskich. Do Petersburga przybyć mają także, jak donosi „Temps“, ministrowie bułgarski Stawekow i archimandryta firmowski. O tym antyrosyjskim ruchu w Bułgarii i wzwawie, jaką ztąd podnosi prasa rosyjska, piszemy pod rubryką Ziemi Słowiańskich.

**Jubileusz ks. Bismarcka.**

Pięćdziesiąta rocznica urzędowania a siedmdziesiąta urodzin księcia Bismarcka należy już do przeszłości — odbyła się ona w Berlinie wczoraj i przedwczoraj — równocześnie święcili ją Niemcy protestanci po różnych krajach niemieckich i niemieckich.

Polacy, którzy księżę od lat trybuny parlamentarnej jak w rozlicznych rozporządzeniach, ustawach i środkach administracyjnych, nie mieli najmniejszego powodu mieszać się do tej uroczystości niemiecko-protestanckiej; oprócz kilku osób zależnych, które, albo nie pojmując doniosłości faktu, albo pod moralnym naciskiem dały lub zbierały nawet składkę — nikt z Polaków nie brał w niej najmniejszego udziału.

To samo powiedzieć można o katolikach niemieckich, którzy się prawie bez wyjątku od udziału wstrzymali, nie chcąc całować ręki, która ich w walce kulturowej od lat blisko 15 po macoszemu traktuje.

Nie dziwilibyśmy się Niemcom protestantom, że się radują jubileuszem swego wielkiego męża stanu — gdyby byli umieli w tym obchodzie zachować takt i należąną miarę, gdyby nie byli się zniżyli do najpospolitszego pochlebstwa, które nigdy nie było i nie będzie podnoszącą dekoracyą żadnego obchodu — tém mniej, gdy wśród wiru stronnictwej walki w Niemczech pod niejednym względem powątpiewać można o szczeroci tych bombastycznych panegiryków, jakimi przepelnione są pisma konserwatystów, liberałów, a nawet postępówców.

Pisma wiedeńskie podnoszą się na palce i dostrajają do wysokości pochwalnego kamertonu berlińskiego, aby uczcić należącego sojusznika, który pamiętnym rokiem 1866 zapisał się tak znakomicie w dziejach Austrii. — „Fremdenblatt“ powiada, że nie ma słów na wypowiedzenie tego, czém ks. Bismarck stał się dla Niemiec — ba! dla świata całego. Jest to, zdaniem „Fremdenblattu“, potężny, etyczny charakter, który pracuje nad tém, aby wielkość i potęgą Niemiec nikogo nie obrażała, dla nikogo nie stała się groźbą.

Oddawszy pokłon kanclerzowi jako „stróżowi pokoju“, — adoruje go „Fremdenblatt“ jako obrońcę zasady monarchicznej i konserwatywnej (!) — jako największego przyjaciela Austrii i w ogóle najsympatyczniejszego męża stanu. W ten sam ton pochwalny

uderzają „Abendpost“, „Neue freie Presse“, wiedeńska „Allgem. Ztg.“ i „Extrablatt“ — współbiegając się w inwencji coraz to nowych zalet i heroicznych przymiotów.

Cesarz austriacki i hr. Kalnoky przesłali kanclerzowi telegramem swe życzenia.

Pochwały „Fremdenblattu“, wielbiące kanclerza jako bohatera broniącego zasad monarchicznych i konserwatywnych — zdawają nam się bardzo podejrzaną wartością. Za jego rządów zasada monarchiczna przez wzrost żywiołu postępowego, przez rozpalenie się pseudoliberalizmu i przez rozwielenienie demokracji socyalnej silnie zachwiana została — może mimo woli, ale nie bez winy ks. Bismarcka; a jak bardzo walka kultura i bezwzględne podnoszenie wszechwładzy państwa zachwiały ideę konserwatywną, nie potrzebujemy dowodzić. Dziś konserwatyzm w Niemczech protestanckich jest tylko możebny jako mameluk rządowy.

Mniej entuzjastycznie wyrażają się gazety rosyjskie. Niemiecka „Petersb. Ztg.“ i „Herold“ gubią się wprawdzie w bezmyślnych frazesach, ale „Journal de St. Petersburg“, składając księciu swe hołdy, kilkakrotnie wspomina cesarza Wilhelma i księcia Bismarckowi zakresła skromniejszą rolę wykonywcy woli swego pana. Panegiryk swój kończy półurzędowy organ rządu czcigodnego monarchy mogły się Niemcy jeszcze w długie lata cieszyć usługami tego męża stanu.

O gazetach innych krajów telegram nie wspomina — ale zapewne ani Anglia, ani Francja nie będą Bismarckowi paliły pochwalnych kadzideł; półwyspy apeniński i pirenejski w gruncie rzeczy nie mają również powodu do zbytznego entuzjazmu dla kanclerza Niemiec.

Jubileusz Bismarcka powinien nam Polakom być groźnym „memento“, jak silnych i wytrwale pracujących mamy przeciwników i nieprzyjaciół.

Wśród waśni i rozsterek, wśród panowania taniego frazesu i powtarzania bezmyślnych tyrad, wśród zamętu i pomieszania pojęć, oby Pan Bóg wśród nas zbudził ludzi, którzyby wspólnymi siłami w dobrze pojętym patriotyzmie umieli odierać mężnie te zamachy na całość i jedność naszą, które z wielu stron na nas uderzają,

Poniżej podajemy niektóre szczegóły z obchodu jubileuszowego.

**Berlin, 1 kwietnia.**

(Uroczystość urodzin Bismarcka.)

Dzień Bismarcka „święto narodowe najnowszej daty“ ma się ku końcowi. Jak wczorajsza wilia obchodu była poświęcona procesyonalnym pochodom en masse, tak na dzisiejszy dzień przypadły powinszowania osób prywatnych i całych stowarzyszeń. Wczoraj deflowała publicznie przed pałacem jubilate, dzisiaj zajechał przed jego mieszkaniem dostojnicy i wysocy dygnitarze w przepysznych karatach. Dziś i wczoraj uwijali się całemi masami policyjanci piesi i konni, w cywilnym ubiorze i w helmach, tamując częstokroć jak najbezwzględniej wolny ruch przechodniów po ulicach. Pominąwszy procesyonalne pochody, miał wczoraj Berlin swą zwykłą fizyonomią; chorągwi nigdzie widać nie było. Dostawcy nadworni, a mianowicie szynki i winiarnie, które na obchodzie najlepszy robili interes, powywieszali chorągwie, a bistory Bismarcka paradowały po księgarniach obok pism pamiętkowych, po kramach rzeźniczych obok półgęsków i kiełbas. O ogólnem obchodzeniu dnia pamiętkowego tak mało było mowy, jak o dziękczynnym nabożeństwie w kościele protestanckim, co jak najwyraźniej stwierdzamy. Daleką jest od nas wszelka myśl wyliczania po-

winszowań, podarunków i zaszczytów, któremi solenizanta obypywano. Nadmienić jednak należy wyraźnie, że kanclerz przyjął darowiznę wsi, w której ujrzał światło dzienne.

Na brak wdzięczności i uznania żalić się doprawdy nie może, chyba na przesadę w demonstracyach swych wielbicieli. Jeśli przeczyta jedną i drugą dziennikarską apoteozę swej osoby, może mimowolnie wyrwie się z jego piersi westchnienie: „Boże, racz mnie zachować od mych przyjaciół, z nieprzyjaciółmi dam sobie jako tako radę.“ Cóż np. powie na to człowiek rozsądny, jeżeli pewien żydowski dziennik widzi w nim „wcielienie narodowego mesyasza“ i „geniusza wszelkich nadziei narodowych“? Ale i poważniejsze organa nie umiały się uchronić nadmiernych pochwał. Według „Gazety Krzyżowej“ nikt w historii księcia Bismarckowi nie wyrównywa; z daniem „Nordd. Allg. Ztg.“ (a sąd jej przecież ma wyższe znaczenie) zdobył sobie nieśmiertelność; pismo zaś z Dysselldorfu (czego chyba nie należy brać na seryo), wystrychnęło go na „Opatrzność cesarza.“ Słusznie przeto każdy człowiek poważny obrzydzi sobie taki kult balwochwalczy nizekzemnych pochlebców i spodziewać się należy, że sam solenizant w głębi serca nimi gardzi. Jeśli mu opoczyła parlamentu nie imponuje, to płaszczenie takie z pewnością wstrętem i odrazą go przejmują. Oprócz tego wszędzie jest widoczna chęć wyzyskania uroczystości na cele frakcyjne.

„Gazeta Krzyżowa“ zalicza kanclerza bez ceremonii do konserwatystów, dzienniki liberalne powołują się na jego liberalizm w młodszych latach, który niby odziedziczył po swej matce nieszlachciańce. Nam się wydaje, że „Rechtsbte“ ugodził w samo sedno, mówiąc, że Bismarck nigdy się nie troszczył o program jakiegokolwiek naradowcem, wolnozachowawcą, zwolennikiem manszesteryzmu i cel ochronnych; zawsze atoli, czy to z uprzedzenia, czy z niewiadomości, przeciwnikiem Polaków i Kościoła katolickiego. To wrogie względem Kościoła usposobienie wszędzie dokumentował, i we Frankfurcie, i w epoce rządów Falka, i w swych ostatnich przemowach w parlamencie. Nie dziw przeto, że i ludność polska i kilkanaście milionów katolików niemieckich w uroczystości zachowali postawę chłodną i obojętną, a przeciwnicy naszego Kościoła nie wiadomo, gdzie mają oczy, jeśli mówią o „powszechnym obchodzie“ jego jubileuszu. Ks. Bismarck samby miał Polaków i katolików za „hetkę-petelkę“, gdyby całował rękę, która ich chłoscze, która na szkodę Kościoła zmieniła konstytucyą i w prawodawstwie majowem tak bolesne zadała mu rany, rany, z których po dziś dzień jeszcze krew sączy.

Cóż może Polakom być droższem nad poręczoną im nietykalność ich narodowości? Cóż dla katolików świętszem od wolności ich Kościoła i wiary? Kto (jak protestanci „Rechtsbote“) dzisiaj jeszcze śmie twierdzić, że walkę kulturalną spowodowała „zmowa hierarchii katolickiej z polonizmem“, ten w obec rewelacyi Poschingera popada wprost w śmieszność. Przesłany przecież nareszcie podsuwać dr. Falka jako kozła ofiarnego; kto wywołał walkę z Kościołem, o tém wie już dzisiaj każde dziecko. Walka kulturalna zwarzyła „wiosnę ludów“ w samym zawiązku; w uznaniu tej wielkiej prawdy uchylił się katolicy niemieccy od wzięcia udziału w uroczystości, i postąpili sobie bardzo dobrze, jak widać z przebiegu obchodu. Wszakże jedna z tutejszych gazet nie wstydył się nazwać członków centrum „bezsłusnymi szermierzami papizmu“, a Bismarcka „stanowczym i jawnym wrogiem Papieża, któremu o nic innego nie chodzi, jak o władzę doczesną.“ Czyżby centrum mogło iść ręką w rękę z tak niedzmi istotami, które na katolików niemieckich chcą zwalić odpowiedzialność za Kullmanna, tego półgłówka? Chybaby centrum samo swą godność w poniewierkę podać chciało.

W końcu dodajemy, że według referatu dziennika „Post“ kanclerz żalił się przed przybyłą z powinszowaniem radą związkową, że reprezentanci narodu w parlamencie bawią się w politykę frakcyjną; natomiast oddał wszelką pochwałę rządowi poszczególnym. Nie dziwi nas wcale ta pochwała przy powolności rady związkowej, która nie wzdragała się utrzymać w całej surowoci ustawy bani-

cyjnej; ale czy wypowiedziana przy tej sposobności nagana była przyzwotą i taktowną, na to niech odpowiedzą nasi czytelnicy.

— Senat miasta Bremej wyświadczył do kanclerza pismo gratulacyjne, w którym go prosi najużęniej, aby raczył laskawie przyjąć kilka sądków wina zachowywanych od wieków w piwnicy ratuszowej. W Kolonii rozpoczęła się uroczystość w sali Gürzenich od odśpiewania choralu z towarzyszeniem organów; poczem nastąpiła mowa nadburmistrza Beckera z okrzykiem „na cześć cesarza.“ Po nim przemówił prof. Jaeger i wznosił okrzyk na cześć kanclerza. Zakończył się obchód odśpiewaniem „Integer vitae“ i „Straż nad Renem.“ W wieczornym korowodzie z pochodniami wzięło udział około 3000 uczestników, członków stowarzyszenia gimnastycznego, byłych wojskowych, śpiewaków i mieszczan różnych zawodów. Na czele postępowało siedm kapeli wojskowych, z których dwie były konne. Na rynku zapalono ogromny stos. W Szczecinie urządzono wieczorem wielką iluminacyę, w Magdeburgu wielki obiad w „Fürstenhof“, w którym wzięły udział władze wojskowe i cywilne; wieczorem wykonywały stowarzyszenia śpiewaków pienia patriotyczne.

W Mannheimie zebrało się w wiliu uroczystości około 2000 osób, które wysłuchały mowy C. Ekharda i wzniosły na cześć księżęcia głośnie okrzyki. W ten lub podobny sposób odbył się obchód i po innych miastach mniejszych. — O godzinie 11 zjechał sam cesarz przed pałac kanclerski wraz z wielkim księciem badenskim. Do cesarza przyłączył się ksiądz rodziny królewskiej. Monarcha złożył ks. Bismarckowi swe życzenia. Kanclerz chciał ucałować rękę cesarza, ten jednak tego nie dopuścił, lecz ucałował go w czoło i oba policzki. Król i ksiądz zabawili w pałacu pół godziny. Potem nastąpiły powinińszenia generałcyi, kupców, akademików, dyplomatów, deputacyi byłych wojskowych. Prawny wydział uniwersytetu w Getyndze przestał kanclerzowi dyplom na doktora honoris causa. Rodzina cesarska ofiarowała jubilatowi obraz Wernera, przedstawiający proklamacyę króla Wilhelma na cesarza w Wersalu w dniu 18 stycznia 1871 r.

Ogromne wozy ciężarowe i pocztowe zwoziły w ostatnich dniach bezstanku paczki z podarunkami ze wszystkich stron świata. Rozmieszczeniem i rozstawieniem ich zajmowali się hr. Herbert Bismarck i hr. Rantzau. Kwiatów ponasyłano tyle, że z nich się potworzyły całe stósy. Członkowie policji kryminalnej strzegli pilnie powołań. W przemowie do deputacyi profesorów uniwersytetu, wspomnieli kanclerz między innymi: „Szkoda, że panom podziękować nie mogę w klasycznym Rzymian języku. Cenię uniwersytety wysoko i uznaję wielkie ich znaczenie w życiu narodowym. Z pobytu mego na uniwersytecie berlińskim, utkwili mi w pamięci szczególnie przymusowy pobyt w izdebce na drugim piętrze lewego skrzydła (karcer). Ztamtał patrzyłem z po za krat na pałac królewski. Czyż wtedy mógłem przewidzieć, że do niego często zaglądać będę jako minister referujący? Ale to nie zatrąwa wcale mych wspomnień; owszem jestem al ma e m a t r i wdzięczny za jej surowość. Uniwersytety, pielegnując naukę, nie tylko służą narodowej myśli, ale pielegnowaniem narodowej myśli (a mówię to jako polityk) będą także służyły i nauce.“

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 31 marca.

(Przewiezienie zwłok s. p. Kardynała Schwarzenberga.)

(XX.) Dziś zrana o godz. 8 zwłoki s. p. Kardynała Arcybiskupa przybyły koleją Franciszka Józefa w Wiednia do Pragi. Trumnę ustawiono w dworskiej sali na dworcu. Mnóstwo wieńców pokrywało trumnę, obok której stali w dwóch rzędach seminarzyści. Tymczasem w salach dworca zebrał się namiestnik generał Krauss z radcami namiestnictwa, marszałek krajowy książę Jerzy Lobkowitz z członkami wydziału krajowego, komendujący generał Filipowicz z generałami, prezes najwyższego sądu Temniczka, burmistrz dr. Czerny z radcami miejskimi; w drugiej sali zebrał się: Biskup Sufragan Schwarz, proboszcz Würfel, kanonicy, profesoremie fakultetu teologicznego, dalej reprezentanci rodzin Schwarzenbergów, Lobkowitzów, Waldsteinów, Thunów, Schoenbornów itd.

O godzinie 8 1/2 proboszcz Würfel poświęcił trumnę, która następnie przez alumnów wyniesiona została na 6-konny karawan miejski, poczem pochód przy ogłosie wszystkich dzwonów przez ulice Niberską, Przykopy, Ferdynandową i most kamienny udał się na Hradczany. Na czele postępowała gwardya miejska konna i piesza w paradnych mundurach w stylu cesarstwa. Dalej liczne stowarzyszenia katolickie i inne, zakony, wszyscy proboszczowie pracy, kapituła. Za trumną, obok której kompania piechoty tworzyła szpaler, postępował wikaryusz generałny ks. Hora, rodzina książąt Schwarzenbergów i oddział weteranów. Gęsty tłum ludu zapelniał wszystkie ulice, któremi postępował żałobny pochód, a po twarzach można było poznać, że tych licznych widzów sprowadził rzeczywisty żal, nie próżna ciekawość. W latarniach palił się gaz. Dopiero o godz. 11 pochód dotarł do Hradczan: trumnę złożono w czarno wybitym wielkim salonie pałacu arcybiskupiego. Przy głowie stoi wśród lasku palm wielki krzyż, przed którym klęczy para aniołów. Z obu stron trumny jasnieją dwa rzędy świec. Mnóstwo wieńców złożono u nog trumny.

Na pogrzeb, który się odbędzie jutro, przybędzie Nunecusz, Arcybiskup salzburski i kilkunastu Biskupów.

Wczorajsze egzekwje w wiedeńskim kościele OO. Augustynów odbyły się w sposób bardzo uroczysty. Byli obecni: cesarz, arcyksiążę Rudolf następcą tronu, kilku arcyksiążąt i arcyksiężnych, dygnitarze dworscy, ministrowie i wielu członków. Arcybiskup wiedeński, ks. Gangelbauer, dokonał obrządków kościelnych, poczem trumnę wśród gęstego szpaleru ludności odwieziono na dworzec.

### ZIEMIE POLSKIE.

\* W Warszawie porozępliano proklamacyę, wzywając robotników do bicia żydów podczas świąt Wielkanocnych. Rząd przedsięwziął środki ostrożności.

— „Nowoje Wremia“ donosi, iż w najkrótszym czasie bank polski wraz z tegoż filiami zamieniony zostanie w kantor banku państwa lub filią tegoż. Jako kandydatów na posadę dyrektora banku państwa wymieniają Paltowa i Zukowskiego.

### ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

\* Jeżeli sądzić można z tego, co pisze prasa rosyjska o nieprzyja-

znym względem Rosyan ruchu w Bułgarii, to ruch ten dojsz już musiał do znacznych rozmiarów. Korespondent „Mosk. Wied.“ takie np. rozstacza „zale“:

„Czy też wiadomo jest rządowi rosyjskiemu, że z początku potajemnie, a od czasu koronacyi i odwołania niektórych oficerów rosyjskich będących adju-tantami przy księciu, a w szczególności zaś od zawarcia tak zwanego „konwencyi wojskowej“ pomiędzy rządami rosyjskim i bułgarskim — otwarcie istnieje agitacya wśród młodych i niedoświadczonych oficerów bułgarskich. Agitacya owa, schlebując różnego rodzaju obietnicami i podniecając miłość własną młodych oficerów, sieje wśród nich nienawiść do oficerów rosyjskich i w ogóle do wszystkiego, co rosyjskie, z zamiarem wypędzenia Rosyan z Bułgarii i zabrania armii w swoje ręce. Nie dość na tem, podobnego rodzaju agitacya nurtuje również w szkole junaków wśród uczący się młodzieży i wszczęcia w młode serca przyszłych oficerów bułgarskich uczucie nienawiści dla Rosyan. Taką propagandę agenci i wierni słudzy księcia prowadzą na prowincyi. Naelektryzowani w taki sposób oficerowie bułgarscy wpływają w tym duchu i na żołnierzy. Zapewne nie wszyscy oficerowie bułgarscy poddają się temu wpływowi, lecz ci właśnie dobrze myślący są w wielkiej niełasce u księcia i bezwzględnie nazwiska ich zapisano już na czarnej desce.“

Organ Katkowa skarży się dalej, że i sprawa budowy kolei żelaznych zły dla Rosyi bierze obrót. „Nie ulega wątpliwości — pisze korespondent — że baron Hirsch się utrzyma, chociażby miał ze stratą wziąć budowę kolei. Tak nakazał mu z Wiednia, a ewentualne straty zostaną pokryte. Ze strony rosyjskiej występuje Gubonin, ale go nikt nie popiera.“

Komarow w swoim „Swiecie“ nie wierzy w te szczegóły powyższe i nazywa je insynuacyami.

„Nowoje Wremia“ jest zdania dziennika Katkowa i czerpie natchnienia z dzienników bułgarskich, przychylnych Rosyi. „Nowoje Wremia“ przytacza n. p. wykrzyknik z „Narodn. Glas“, który brzmi, jak następuje:

„Czyż jest w bułgarskiej ziemi jeden człowiek uczciwy? W chwili, gdy to piszemy, wszyscy działacze polityczni, wszyscy przywódcy narodowi, wszyscy przedstawiciele bułgarskiej ziemi i myśli, przedstawiają się jako ludzie nieuczciwi, szarlatani, „podlecy“, złodzieje. Ani jednego uczciwego imienia, żadnej powagi nie ma w Bułgarii. Sam naród bułgarski w obecnym czasie nie wie komu ufać, kogo szanować, kogo nazwać swym towarzyszem — tak wszyscy skomromitowani.“

W końcu „Now. Wrem.“ tak pisze: „Niestety to samo można powiedzieć o działaczach rosyjskich, których wola losów zaprowadziła do Bułgarii; nie było takiego błota, któremby ich nie obrzucano. Bułgarzy sami zaczynają ubolewać nad tym „podarkiem wręczonym im przez liberałów petersburskich w kształcie autonomii politycznej z dodatkiem tłumaczenia konstytucyi brukselskiej.“

### NIEMCY.

\* Berlin 1 kwietnia. Rada związkowa odbyła dnia 31 marca posiedzenie plenarne, na którym przydujący przedłożył pismo marszałka parlamentu, dotyczące uchwał Lzby co do sprawozdania komisji długów państwa, referującego o administracyi długów rzeszy i poddanych jej kontroli funduszów. Ten projekt, jako też projekt rozporządzenia o kaucyach płatników morskich oddano odródnym wydziałom. Po komunikacie przydującego,

dawaj, a że nie masz rozkazu, więc dawaj.

— He? — rzekł zdumiony pan Roch — jako żywo! a cóżto mi — mus?

— Mus nie mus, ale ci wolno, a go-dzi się krewnego wspomódz, i starszego, który, gdyby się był z wascina matką ożenił, mógłby jak nie, być twój ojcem.

— Jakiś mi tam waćpan krewny!

— Bo są podwójni Kowalscy. Jedni się Wieruszą pieczętują, na której koziej w tarczy jest wymaginowany, z podniesioną zadnią nogą, a drudzy Kowalscy mają za klejnot Korab, na którym przodek ich Kowalski z Anglii przez morze do Polski przyjechał, i ci są moi krewni, a to przez babkę i dla tego, że ja także Korabiem się pieczętuje.

— Dla Boga! toś waś naprawdę mój krewniak?

— Alboś Korab?

— Korab.

— Moja krew, jak mi Bóg miły! — zawołał Zagłoba. — Dobrze, żeśmy się spotkali, bo ja tu w rzeczy na Litwę do Kowalskich przyjechałem, a chociażem w opresyi, a ty na koniu i na wolności, chętnie cię wziął w ramiona, bo co swój, to swój.

— Cóż ja waćpanu poradzę? Kazali cię odwieść do Birz, to odwież... Krew krwia, a służba służba.

— Mów mi: wuj — rzekł Zagłoba.

— Masz wuj gorzalki! — rzekł pan Roch. — To mi wolno.

Zagłoba przyjął chętnie manierkę i napił się dowoli. Po chwili mile ciepło poczęło mu się rozlewać po wszystkich członkach, w głowie uczyniło mu się jasno, a umysł stał się jasny.

tyczącym się załatwienia petycyi, odnoszącej się do stempowania szklanych miar plynowych, zgodziło się zgromadzenie na uchwalony przez parlament projekt parowcowy. Załatwiono także projekt dotyczący ustanowienia tary na tabakę i wynagrodzenia wywozu tabaki. Udzielono sankcyi projektowi prawa do tyczacemu wynagrodzenia podatku od cukru, jako też uważano tęp samem za załatwioną petycyę żądającą uchylenia przykrego położenia przemysłu cukrowego, petycyi zaś żądającej wolnego od cla dowozu winogron nie uwzględniono.

— Anarchiści. Do miasteczka Gładbachu zjechały się przed kilku dniami wielkie tłumy ludu na jarmark; nie omieszkali z tego korzystać anarchiści i rozdawali między zebranych wiele egzemplarzy pisma peryodycznego „Freiheit.“ W mowie będący numer jest co do treści jak najniebezpieczna ramota; nie ma w nim nic oprócz najordynarniejszych obelg i szkalowań na parlament, niemieckich demokratów socyalnych itd.

— Sir Malet, poseł angielski przy dworze berlińskim, wrócił w sobotę z Anglii, aby znowu pełnić obowiązki, przywiązane do ambasady.

— Z Jeleniogóry w Śląsku piszą: W zeszłym roku przysiężstwowano dnia 20 grudnia kupca z okręgu sądu ziemiańskiego w Kłodzku i trzymano go w więzieniu aż do 14 stycznia rb. wraz z pospolitymi zbrodniami. Dnia 12 st. skonfrontowano go z tym, który niby miał być przez niego pokrzywdzonym, przyczem się wykazało, że denuncyacya była fałszywą. Tak tedy biedak przesiedział 25 dni pospołu z wyrzutkami społeczeństwa; interes jego zupełnie podupadł; na mienie jego położono areszt i 19 stycznia sprzedano je przez licytacyę, a teraz nieborak wraz z rodziną nie ma co jeść. — Nie godziż się takim niewinnie skazanym wynagrodzić straty poniesionej?

### ROSYA.

\* Lament „Nowosti“ nad posadzeniem tego dziennika o polskie sympatyje, stał się już aż śmiesznym. W nr. 72 znajdujemy już czwarty artykuł w tej sprawie, gdzie dziennik broni się od niesłusznego czynionych mu zarzutów. Drażniły bo też dziennik nie tylko ks. Bismarck i gazety niemieckie, ale i „Mosk. Wiedomosti“, którym właśnie odpowiadają dzisiaj „Nowosti“. Nie podobna przytaczać ani też streszczać całego, pięć szpalt zajmującego artykułu. Główna treść jego, jak i poprzednich, polega na tem, że wszystko, cokolwiek w tej kwestyi mówią inne dzienniki, jest fałszem i insynuacyą, puszczoną rozmyślnie na niekorzyść gazety p. Notowicza. Odwołując się do przedwzrostków braci użyta przeciwko sobie, „Nowosti“ tak piszą:

„Jakie cele zakreśla sobie sprawa polska, my nie wiemy. Ale że dobra cześć Rosyi i i narodu rosyjskiego widzi w polityce niemieckiej „krwi i żelaza“ większe niebezpieczeństwo dla Rosyi — niż w sprawie polskiej, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jeżeli nie rozumem, to sercem, jeżeli nie umysłem, to intuicyą dziewięć dziesiątych narodu rosyjskiego wie i czuje, że najpewniejsza i największa bieda, jeżeli nie teraz, to w przyszłości posuwa się ku Rosyi i przygotowuje się przeciwko niej nie gdzie indziej tylko w Berlinie.“

Dalej zaś „Nowosti“ mówią:

„Ale cóż mamy mówić o takiej i „perspicacitę“ tej gazety rosyjskiej, która dokłada wszelkich starań do oskarżenia o obronę sprawy polskiej gazety, nie chcąc schylać głowy przed Berlinem? Przecież podług tej logiki nie tylko sławista Lamański, ale i Skobielew nieboszczyk powinni się uważać za

— Zleżno z konia — rzekł do pana Rocha — i przysiadz się trochę na wóz, pogawędzimy, bo chciałbym, żebyś mi co o rodzinie opowiedział. Szanuję ja służbę, ale to ci przecie wolno.

Kowalski przez chwilę nie odpowiadał.

— Nie było zakazu — rzekł wreszcie.

I wkrótce potem siedział już na wozie koło pana Zagłoby, a raczej rozciągnął się na słomie, którą wóz był wyładowany.

Pan Zagłoba uściśkał go serdecznie.

— Jakże się miewa twój stary?... Bodażże cię!... zapomniałem, jak mu na imię?

— Tęż Roch.

— I słusznie, i słusznie. Roch spłodził Rocha. To jest wedle przykazania. Powinieneś swego syna także Rochem nazwać, aby każdy dudek miał swój czubek. A żonaty jesteś?

— Pewnie, że żonaty! Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska! innej nie chcę.

To rzekłszy młody oficer, podniósł do oczu pana Zagłobie głownią ciężką, dra-gońskiej szabli i powtórzył:

— Innej nie chcę.

— Słusznie! — rzekł Zagłoba. — Okrutnie mi się podobasz, Rochu, synu Rocha. Żołnierz najlepiej akomodowany, gdy nie ma innej żony, jak taka. I to ci jeszcze powiem, że przedzję ona po tobie, niż ty po niej owdowiejesz. Szkoda jeno, że młodych Rochów mieć z nią nie będziesz, bo widzę, żeś bystry kawaler i szkoda by było, gdyby taki ród miał zagnąć.

— O wa! — rzekł Kowalski. — Jest nas sześciu braci.

— I wszystko Rochy?

— Jakbyś wuj wiedział, że każdy,

„przekupionych przez Polaków“ z powodu „rozdmuchiwania swady pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Co do drugiego motywu „Moskow. Wiedom.“ że „Nowosti“ należące do obozu „Rusk. Kurjera“, „Rusk. Mysli“ i „Wiestnika Jurpory“, już przez to samo stają po stronie Polaków, „Nowosti“ mówią, że ta część prasy rosyjskiej ma na względzie tę część narodu polskiego, posród której bawił car w roku zeszłym i sympatyę której dla nas zaznaczył nawet „Warszawski Dniownik.“

Wymienione gazety wierzą świecie w to, iż pomiędzy Polakami i Rosyanami pokój jest najpewniejszy możliwy. One też są przekonane, że wewnątrz wrogowie Rosyi starali się o podtrzymywanie swady i że im na ręce byłoby utworzenie w Rosyi bodaj dziesięciu takich Polak. Ale czy to zgodne z interesami narodu rosyjskiego lub z duchem jego, niech odpowiedzą gazety, które umieją pogodzić najczystszy patriotyzm ze szczerą sympatyą względem wszystkiego, co się robi lub zamysła w Berlinie.

### FRANCYA.

\* Paryż, 29 marca. Socyalisci francuscy i niemieccy. Dziś rano aresztowała policya w pobliżu Aubervilliers niemieckiego socyalistę imieniem Dondlingera, który szerzył propagandę podległej tutejszymi socyalistami niemieckimi i włoskimi. Jutro odstawiony zostanie do granicy francuskiej. Środki, jakich chwycił się rząd w ostatnim czasie w obec agitacyi socyalistów, nie napędziły im strachu, gdyż jak dawniej, tak i dziś urządzają oni zebrania i ogniste wygłaszają na nich mowy przeciw republice i mieszczaństwu. Takie zebranie odbyło się dziś w Saint-Quen, które zwołały socyalistyczne komitety niemiecki i włoski, rezydujący w Saint-Quen. Mityng ten obradował nad środkami, przy pomocy których można by poprzeć moralnie i materialnie socyalistów francuskich podczas przyszłych wyborów do parlamentu. Pewien socyalista niemiecki, nazwiskiem Vogel-sang, przewodniczył zebraniu. Wygłosił on mowę pochwalną na socyalistów niemieckich, którzy, jak mówił, znaczną już mają liczbę swych przedstawicieli w sejmie rzeszy niemieckiej, i ganił socyalistów francuskich i włoskich, którzy nie w tej mierze nie dokazali. Vogel-sang żądał przeto, ażeby zbierano na nich składki na agitacyę wyborczą. Włoch, nazwiskiem Alfonsi, protestował przeciw twierdzeniu przewodniczącego, poczem tenże zawezwał Włocha, ażeby mu wskazał jakiego socyalistę zasiadającego w parlamencie włoskim. Inny Niemiec, jakiś Duscher, zaproponował wydanie do grup socyalistycznych w Niemczech, Belgii, Anglii, Hiszpanii, Włoch, Rosyi itd. gorącej proklamacyi, wzywającej do składek na rzecz socyalistów francuskich. Propozycyę jednogłośnie przyjęto, poczem zebranie przeszło do dyskusyi nad sprawą aresztowania Dondlingera i wydało wyrok potępiający na Ferrego i Waldeck-Rousseau. Zebrane składki postanowiono odsyłać do t. zw. „groupe cosmopolite anarchiste, która ma swą siedzibę w Saint-Denis.

— W Lyonie odbyła się dziś wielka manifestacya ludowa przeciw uchwaleniu radykalnej rady gminnej, zarządzającej usunięcie krzyży z cmentarzy lyońskich. Około 10,000 osób, po większej części mężczyzn, wzięło udział w tej manifestacyi. Około godziny 2 z południa wyruszył ten imponujący pochód z placu św. Jana ku cmentarzowi Loyasse, ażeby tam odbyć uroczystość ekspacyjną. Z cmentarza udał się pochód do prefekta, który oświadczył, że w sprawie tej nie ma kompetencyi i odesłał manifestantów do mera,

jeśli nie na pierwsze, to na drugie ma Roch, bo to nasz szczególniejszy patron.

— A najpijmy się no jeszcze.

— A dobrze.

Zagłoba znów przechylił manierkę, ale nie wypił całej, jeno oddał ją oficerowi i rzekł:

— Do dna! do dna!

— Szkoda, że cię nie mogę widzieć — mówił dalej — noc tak ciemna, choć w pysk daj. Własnych palców byś nie poznał. Słuchajno, mości Rochu, a gdzie to wojsko miało wychodzić z Kiejdan, gdyśmy wyjeżdżali?

— A na buntowników.

— Bóg Najwyższy wie, kto tu buntownik: czy ty, czy oni?

— Ja buntownik? Jakże to? Co mnie mój hetman każe, to czynię.

— Ale hetman nie czyni tego, co mu król Jegomość każe, bo pewnie mu nie kazał ze Szwedami się łączyć. Nie wolałabyś to Szwedów bić, niż mnie, krewnego, w ręce im wydawać?

— Mozebym i wolał, ale co rozkaz, to słuch!

— I pani Kowalska wolałaby. Znam ja ją. Między nami mówiąc: hetman się przeciw królowi i ojczyźnie zbuntował. Nie powtarzaj tego nikomu, ale tak jest. I wy, co mu służycie, także się buntujecie.

— Tego mnie się słuchać nie godzi. Hetman ma swoje zwierzeństwo, a ja mam swoje, właśnie hetmańskie... i Bógby mnie skarał, gdybym się jej przeciwiał. Niesłychana to rzecz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(58)

## POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 75.)

Umilkli na chwilę; tymczasem wóz wtoczył się już na rynek kiejdański. Miasto spało, w oknach nie było światła, jeno psy przed domami ujadają zapalczywie na przeciągający orszak.

— Wszystko jedno — rzekł Zagłoba. — Zawszemny zyskali na czasie, może i przypadek nam posłuży, a może i fortel jaki przyjdzie do głowy.

Tu zwrócił się do starych pułkowników:

— Waszmościowie mało mnie znacie, ale spytajcie się moich towarzyszy, w jakich bywałem opalacha, a dla tegom się zawy wydośtał na pole. Powiedzcieo mnie, co to za oficer, któren nad konwojem ma komendę? Żaliby mu można wyperswadować, żeby się zdraycy nie trzymał, jeno przy ojczyźnie stanął i z nami się połączył?

— To Roch Kowalski, z Korabiów Kowalskich — odrzekł Oskierko. — Ja go znam. Tak samo mógłbyś waszmość jego koniovi perswadować, bo dalibóg, nie wiem, który głupszy.

— A że to zrobili go oficerem?

— On u Mielezki w dragonach cho-

ragiew nosi, do czego nie potrzeba rozumu. A zrobił go oficerem, bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanami niedźwiedziami w pół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął.

— Takż to z niego osilek?

— Że osilek, to osilek, a przytęp, żeby mu zwierzechnik powiedział: rozwal łbem ścianę! — to bez chwili namysłu zacząłby zaraz w nią trykać. Przykazano mu, by nas do Birz odwiózł, to i odwiezie, choćby się ziemia zapaś miała.

— Proszę! — rzekł Zagłoba — który z wielką uwagą słuchał tej rozmowy — rezolutny to jednak chłop!

— Bo u niego rezolutność z głupotą jedno stanowi. Wreszta, jak ma czas, a nie je, to śpi. Zadzziwiająca rzecz, którzyście waćpanowie nie uwierzyli: przecie on raz czterdzieści ośm godzin w cekaunie przespał — i ziewał jeszcze, gdy go z tapczana ściągnęli.

— Okrutnie mi się ten oficer podobają — rzekł Zagłoba — bo zawsze lubię wiedzieć, z kim mam sprawę.

To rzekłszy, zwrócił się do Kowalskiego.

— A przybliżno się waćpan! — zawołał protekcyjnalnym tonem.

— Czego? — zapytał Kowalski, zwracając kenia.

— Nie maszno gorzalki?

— Mam.

— Dawaj!

— Jaktó: dawaj?

— Bo widzisz, mości Kowalski, żeby to było nie wolno, tobyś miał rozkaz nie

który przyrzekł przyjąć deputacyą i uwzględnić życzenia co do przywrócenia krzyży.

— W niedzielę palmową zajęły w Paryżu liczne tłumy biedaków wszystkie drogi, wiodące do kościołów, ofiarując przechodniom gałązki palmy po 1, 2 i więcej sous. Była to zebrana, świadcząca o wielkim ubóstwie ludności. Przyniosła ona podobno tym biedakom paryskim jakie 200,000 franków.

## Towarzystwa i Spółki.

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich w Toruniu

odbyło się 30 z. m. na sali Muzeum przy nader szczerzym udziale. Przewodniczył p. Ludwik Słaski. Rozdano drukowane Sprawozdanie Kasy za rok 1884 (piętnasty istnienia Towarzystwa), z którego się okazuje, że było członków 291, dochodu zaś z zapłaconych zaległości 73 m. k., z składek regularnych 1442,50 m. k., z jednorazowych składek 73,50 m. k., z procentów od legatów i nadzwyczajnych datków 323,40 m. k., razem dochód roczny 1912,40 m. k., które z pozostałością 596,77 m. k., z przeszłego roku wyniosły kwotę 2509,17 m. k., którą Towarzystwo rozporządzało. — Rozchód dla 19 stypendyatek był w szczególności następujący: na naukę szkolną dla 68cia 963 m.; na kształcących się w muzyce 100 m. k., 2 bony Frelbowski 322 m. k., 5 uczących się kroju 396 m. k., 2 modniarki 66 m. k., 2 uczące się handlu 102 m. k., 1 ucząca się kucharstwa 60 m. k., druki, ogłoszenia itd. 32,95 m. k., portorya 11,45 m. k. Całkowity rozchód 2043,40 m. k. Pozostało w kasie 465,77 m. k. — Składki wpływały regularnie. Prezydentkę Towarzystwa panią Teodorową Dominińską postanowiono uprosić, aby mimo wieku i słabości zdrowia zechciała pozostać choćby tylko honorową zwierzchniczką Towarzystwa, które tyle jej zawdzięcza. W miejsce p. Samplawskiej wybrano p. Hulewiczową. Wniosek o zaprowadzenie dwurocznych walnych zebrań, stawiony ze względów oszczędności, upadł, gdy się znalazł sposób uniknięcia kosztów bez odstąpienia od dotychczasowego zwyczajnego odbywania walnych zebrań corocznie.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 2 kwietnia.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król nadał rzeczywistemu tajnemu radcy i dyrektorowi ministerstwa domu królewskiego, Schwoinitzowi, król. order korony pierwszej klasy.

**\* Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 10 zrana do 4 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen. Dochód z wystawy przeznaczony na cele dobroczynne.

**\* Teatr.** W niedzielę dnia 5 kwietnia dramat z francuskiego „Wiarusy sztandarów Francji“.

W poniedziałek opera komiczna „Podróż po Warszawie“.

We wtorek tragedia Schillera „Marya Stuart“.

W środę komedia „Podróż na Kaukaz“.

W czwartek „Dama treflowa“.

W sobotę komedia „W Alpach“.

W niedzielę opera narodowa Kurpińskiego „Karakowacy i Górale“.

**\* Teatr.** Drugi sezon teatralny, prowadzony na rachunek Spółki akcyjnej pod zarządem p. Franciszka Dobrowolskiego, rozpoczął się w dniu 5 października r. z., a zakończył w dniu 29 marca b. r. Kierownikiem artystycznym był p. Ludwik Siedlecki. Przedstawień dano 103.

Charakter repertuaru w ubiegłym sezonie różnił się dość znacznie od poprzedzającego, a to najprzód przybraniem repertuaru śpiewnego, którym kierował znany nasz muzyk p. dyrektor Bol. Dembiński. Obrazów ludowych i komedii ze śpiewami, oryginalnych i obcych, wystawiono 16, z których 11 powtarzano. Z oryginalnych odegrano: „Bojowir i Wanda“ (2 razy), „Chata za wsią“ (5 razy), „Dwór i gromada“, „Krawkowiacy i górale“ (2 r.), „Lawa czartowska“ (2 r.), „Łobzowiano“, „Noc świętojańska“ (3 r.), „Pani Majstrowa z Podwala“ (3 r.), „Podróż po Warszawie“ — Z obcych: „Czula struna“, „Galanduch“ (2 r.), „Grzeszki babuni“, „Kapeluszy bandyty“ (6 r.), „Konfuzjusz IX“ (2 r.), „Małżeństwo przy latarniach“ (3 r.), „Zemsta nietoperza“ (2 r.).

Dalej wpłynął na odmienny charakter repertuaru ubytek p. Józefa Rychtera, artysty pierwszej sily, który w poprzedzającym sezonie wypełnił swą rolę blisko połowę przedstawień, dostrajając wybór sztuk do swego talentu, skutkiem czego widzieliśmy wiele sztuk starszego repertuaru wznowionych i wielokrotnie powtarzanych. Oprócz tego obfitował poprzedzający sezon w wyjątkowym stopniu w nowości oryginalne, między którymi trzymał berło Michał Bałucki, gdyż jego 5 sztuk powtórzonych zostało 21 razy. W ubiegłym sezonie panowała na scenie oryginalnej polskiej posucha na nowości oryginalne, głośniejszego imienia, a z pośród sztuk oryginalnych po raz pierwszy na scenie zostały przedstawione, jak „Nowy dziedzic“ Swiderskiego, „Barcarola“ Gawalewicz, „Nihilisci“ Abrahamowicza, „Posąg“ W. Szymanowskiego,

„Dwór i gromada“ Shupskiego, „Chata za wsią“ Melerowej i Galasiewicza, tylko ta ostatnia sztuka cieszyła się największym powodzeniem i mogła być 5 razy przedstawiona.

Dla wypełnienia i urozmaicenia repertuaru musiała reżyseria naszej sceny sięgnąć do sztuk starszego repertuaru oryginalnego oraz obficie czerpać z repertuaru obcego. Z pierwszego wznowiono między innymi z powodzeniem dramata jak: „Czaple pióro“ i „Krwawe pióro“, hr. Starzeńskiego, „Halszka z Ostroga“ Szajskiego, tudzież komedye: „Geldhab“ A. Fredry ojca, „Złoty młodzieniec“ i „Lwy i lwice“ St. Bogusławskiego. Z obcego repertuaru — zeszlorszcina nowości sceniczną „Właściciel kuzniec“ Wiktoryna Sardou, odegrana była z wielkim powodzeniem 7 razy, wznowiono zaś między innymi kilka komedii wyzszych, jak „Rozwiedzmy się“, „Rece czarodziejskie“, „Montjoye“, „Fru-Fru“, „Pocziwi wieśniacy“, „Malomieszczanie“, tudzież tragedye „Emilia Galotti“, „Marya Tudor“, „Otello“ „Uriel Acosta“.

Skutkiem wycieńczenia okoliczności mieli artyści naszej sceny oraz reżyserja znacznie trudniejsze zadanie, aniżeli w sezonie poprzedzającym. Podczas gdy bowiem w tym samym sezonie w 105 przedstawieniach odegrano 49 sztuk, z których tylko 14 po razie było granych, złożyło się w ubiegłym sezonie na 103 przedstawień 66 sztuk. Pomiedzy temi było spektakulow 52, a jedno i dwaaktowych 14; powtórzono 35 sztuk a po razie grano 31. Z repertuaru swojskiego było sztuk 30 (komedii 17, obrazów ludowych i sztuk ze śpiewami 9, dramatów 4), a z obcego 36 (komedii 18, sztuk ze śpiewami 7, dramatów i tragedji 11); ogółem komedji 35, sztuk ze śpiewami 16, dramatów i tragedji 15.

Sztuki śpiewne i obrazy ludowe wymieniłyśmy na początku.

Z polskich komedji i dramatów w odegrano: Artykuł 264, Barcarola, Ciotka na wydaniu, Dom otwarty, Dzieciaki, Geldhab, Gesi i Gaski, Góra nasi, Grube ryby, Lwy i lwice, Marcowy kawaler, Nihilisci, Nowy dziedzic, Ożenić się nie mogę, Pan Damazy, Złoty cięciec, Złoty młodzieniec, Czaple pióro, Halszka z Ostroga, Krwawe pióro, Posąg.

Z obcych komedji i dramatów przedstawiono: Babunia, Fru-Fru, Konkury Krzeczewskiego, Kupiec Wenecki, Malomieszczanie, Maż pieszczoney, Mondjoye, Nie ma meża w domu, Pocziwi wieśniacy, Podróż na Kaukaz, Przyjacieli kobiet, Przysługa, Rece czarodziejskie, Rozwiedzmy się, W Alpach, Wesle Figara, Za piękna żona, Zięć pana Poirier, Anna de Kerviller, Dwie sieroty, Emilia Galotti, Fedora, Kabałarka, Marya Tudor, Otello, Uriel Acosta, Właściciel kuzniec, Złodziejka.

Drugą połową sezonu urozmaiconą była najprzód bezinteresownym śpiewem p. Mięrowskiego w dniu 23 stycznia w międzyaktowej komedji „Rece czarodziejskie“, dalej gościnnymi występami artystki czeskiej p. Pospiszillówny (9 razy), tudzież pani Zimajerowej (6 razy). Nadto wystąpił bezinteresownie 7 razy b. dyrektor teatru prowincjonalnego w Królestwie Polskim i weteran sceny p. Anastazy Trapszo, bawiąc w gościnie u swoich synów, członków naszej trupy.

Przebieg całego sezonu odznaczał się na zewnątrz powagą, a na wewnątrz starannością, świadcząca o gorliwości i zrzeczności kierownictwa administracyjnego i artystycznego, tudzież o pracowitości grona artystów naszej sceny. O finansowym rezultacie przedsiębiorstwa dowiedmy się zapewne dopiero po walnym zebraniu Spółki akcyjnej.

**\* Wielkie zaniepokojenie** powstało, jak nam donoszą, pomiędzy akcyonaryuszami Banku Toruńskiego skutkiem niejasności sprawozdania z ostatniego walnego zebrania. Myśmy sprawozdanie to przedrukowali w „Gazety Toruńskiej“, a w niem rzeczywicie ani o dywidendzie za rok 1884, ani o stanie Banku słówkiem nie wspomniano.

**\* Lista podatkowa** na rok 1885/86 wyłożona jest w ratuszu w biurze nr. IV od dzisiaj aż do 11 b. m. dla przejrzania opodatkowanych. Reklamacje wnosić należy od 13 b. m. do 12 czerwca r. b.

**\* Rezultat wizyty** mięsa odbytych w poszczególnych powiatach obwodu rejencji poznańskiej w r. 1884 przez rządowych rewizorów. W powiecie babimojmskim zrewidowało 64 rewizorów 9534 świń; w 18 z nich zaleziono trychiny, w 80 węgry. W powiecie bukowskiem zrewidowało 73 rewizorów 9734 świń; w 53 z nich zaleziono trychiny, a w 58 węgry. W powiecie kościańskim zrewidowało 56 rewizorów 10,302 świń; w 48 zaleziono trychiny, w 31 węgry. W powiecie krotoszyńskim zrewidowało 68 rewizorów 11,674 świń; w 40 zaleziono trychiny, w 44 węgry. W powiecie krotoszyńskim zrewidowało 47 rewizorów 7997 świń; w 69 zaleziono trychiny, w 105 węgry. W powiecie międzybózkim zrewidowało 67 rewizorów 12,024 świń; w 14 zaleziono trychiny, w 28 węgry. W powiecie międzybózkim zrewidowało 74 rewizorów 12,339 świń; w 10 zaleziono trychiny, w 44 węgry. W powiecie obornickim zrewidowało 50 rewizorów 6030 świń; w 34 zaleziono trychiny, w 41 węgry. W powiecie odolanowskim zrewidowało 35 rewizorów 5386 świń; w 14 zaleziono trychiny, w 26 węgry. W powiecie ostrzeszowskim zrewidowało 33 rewizorów 3766 świń; w 4 zaleziono trychiny, w 36 węgry. W powiecie pleszewskim zrewidowało 25 rewizorów 4581 świń; w 51 zaleziono trychiny, w 37 węgry. W mieście Poznaniu zrewidowało 18 rewizorów 15,918 świń; w 81 zaleziono trychiny, w 14 węgry. W powiecie poznańskim zrewidowało 34 rewizorów 6807

świń; w 63 zaleziono trychiny, w 12 węgry. W powiecie średzkim zrewidowało 45 rewizorów 5401 świń; w 79 zaleziono trychiny, w 39 węgry. W powiecie średzkim zrewidowało 38 rewizorów 7294 świń; w 84 zaleziono trychiny, w 36 węgry. W powiecie szamotulskim zrewidowało 46 rewizorów 6998 świń; w 45 zaleziono trychiny, w 32 węgry. W powiecie wrzesińskim zrewidowało 14 rewizorów 3411 świń; w 70 zaleziono trychiny, w 30 węgry. W powiecie wschowskim zrewidowało 77 rewizorów 14,808 świń; w 17 zaleziono trychiny, w 32 węgry. Razem w r. 1884 zrewidowało 864 rewizorów rządowych w obwodzie rejencji poznańskiej 154,004 świń; w 794 zaleziono trychiny, a w 725 węgry.

**\* Drugi tor** na kolei wschodniej, położony zostanie w r. b. od Pily do Torunia.

**\* Wakują** posady chirurgów powiatowych w powiecie bukowskiem i w powiecie pleszewskim. Pensya wynosi po 600 marek. Ubiegający się o te posady winni wnieść podania do rejencji w przeciągu 4 tygodni.

**\* Chelmska dycecyza.** Przeniesieni zostali księza wikaryusze: ks. Szpręga z Kurzetnika do Zblewa, ks. Żyła z Pruszeza do Kurzetnika.

**\* Od soboty** żądają władze rosyjskie na granicy Królestwa Polskiego, iżby każdy podróżny, przekraczający granicę, przy paszporcie swoim miał nie tylko stempel za 60 kop., ale nado wyciśniętą pieczęć naczelnika powiatu i wójta, w przeciwnym razie, choćby marka była dołączona, nie pozwolą im przekroczyć granicy.

**\* Panna Pospiszillówna** pożegnała we wtorek warszawską publiczność w przedstawieniu złożonym z ostatnich aktów trzech dzieł scenicznych: „Marion Delorme“, „Frou-Frou“ i „Fausta“. Program taki, pisze Kurjer Warszawski, dowodzi niepospolitej odwagi artystki, nie wahającej się przedstawić się w trzech tak odmiennych, a tak dramatycznych scenach, jak pełen grozy obraz śmierci Didiera w „Marion Delorme“, jak tak rozrzucający zgon Gabryeli we „Frou-Frou“, jak ponura scena w więzieniu pomiędzy Faustem a Małgorzatą. We wszystkich tych rolach artystka wniosła się na wyżyny prawdziwej dramatycznej. Publiczność obypując artystkę oklaskami, dowiodła, że umiała ocenić jej talent. Prócz oklasków, rozlegających się po każdym spuszczeniu kurtyny, żegnano artystkę bukietami i wieńcami. Po scenie „Frou-Frou“ wręczono panie P. wieńce srebrny od artystów sceny warszawskiej i od publiczności.

**\* Józef Rychter**, według doniesienia „Kurjera Warszawskiego“, otrzymał od kuratora okręgu naukowego warszawskiego pozwolenie na udzielanie wykładów dramaturgii i deklamacyi.

**\* Dzienniki angielskie** zapowiadają, że pani Modrzejewska zaraz po świętach rozpocznie występy w teatrze londyńskim „Lyceum“. Rodaczka nasza tym razem odtworzy same kreacje szekspirowskie.

**\* Dycecyza lubelska**, składająca się z 19 dekanatów, posiada kościołów parafialnych 237, kościołów filialnych 17 i kaplic 177. Duchowieństwo liczy 388 kapłanów, a mianowicie 12 kanoników kapituły lubelskiej, 1 infułata, kanoników kolegiaty zamojskiej 7, proboszczów i administratorów 228, wikaryuszy 128, prefektów w zakładach naukowych 10, kapłanów 8 i emerytów 20. Do seminarium dycecyjalnego uczeszcza 84 alumnow. Zakonem znajduje się w Lublinie dwa, t. j. Dominikanów i Bernardynek. W szpitalach miejscowych pełni służbę 33 Siostr Miłosierdzia.

**\* Gubernia kowieńska** posiada dwa gimnazja klasyczne, a mianowicie w Kownie i w Szawlach; dalej szkołę realną i seminarium nauczycieli ludowych w Poniewieżu; gimnazjum żeńskie w Kownie i seminarium duchowne rzymsko-katolickie tamże. Szkół miejscowych dwuklasowych i jednoklasowych istnieje w wymienionych gubernii 14, oraz 7 szkół dla dziewcząt. Prywatne zakłady naukowe żeńskie znajdują się w Szawlach, Poniewieżu, Rosienach i Wilkomierzu. Przy instytucjach dobroczynnych funkcjonują dwie szkoły żeńskie, szkół żydowskich elementarnych jest 5, szkółek prywatnych 6. Dane te podajemy za „Rocznikiem gubernii kowieńskiej“.

**\* Zamieszanie.** W Dysseldorfe porodziły w jednym domu równocześnie matka i córka i to każda córkę. Nowonarodzone dzieci ubrano w zupełnie równe i podobne koszulki i położono w jedną kołyskę. Przy oględzinach, podziwianiu, braniu i kładzeniu dzieci pomieszano je, tak, że obecnie nie wiadomo które jest ciotka a które siostrzenica.

**\* Olbrzymiego zadania** arytmetycznego dokonał w tych dniach jeden z namiętych szachistów. Obliczył on mianowicie, że figury szachowe w liczbie 32 mogą wykonać 1,121 kwatordcylionów kombinacyi; jestto liczba, którą się pisze z 88 zerami. Aby mieć wyobrażenie o nieskończonem liczbie tych kombinacyi, mówi ów rachmistrz, potrzeba przedstawić sobie, iż każde ziarno piasku kuli ziemskiej jest światłem zamieszkanym od stworzenia świata przez taką samą liczbę ludzi jak ziemia. Gdyby wszyscy ci ludzie, od 5,646 lat nie robili nic innego tylko po dwie grały w szachy i to w przeciągu każdej godziny jedną partya, to jeszcze wszystkie te kombinacje nie zostałyby wyczerpane! Kto wątpi o dokładności tego zadania arytmetycznego, niechaj się sam przekonają.

**\* Przysławia.** Pani Mawr, z pochodzenia Rumunka, drukuje zbiór angielskich przysłów z przekładem na odpowiednie zwroty w dziełach językach, pomiędzy którymi figurują polski.

**\* Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 3go kwietnia św. Ryszarda B.

Wschód słońca o godz. 5 minut 33.

Zachód o godzinie 6 minut 35.

## TELEGRAMY.

Stokholm, 1 kwietnia. Król i królowa szwedzka wyjeżdżają dziś wieczorem incognito do Carogrodu, gdzie trzeci ich syn, książę Karol, zapadł niebezpiecznie na tyfus.

Paryż, 2 kwietnia. Dziennik „Paix“ pisze: Większa część dzienników zaprzecza podane przez gazety „Paris“ pogłosce, jakoby Chiny miały się zgodzić na propozycje pokojowe Ferrego. (Zob. Przegląd). „Justice“, organ deputowanego Clemenceau oskarża oportunistów, że utrudniają Freycinetowi rokowania. „Rép. franc.“ oświadcza, że żadne ministerstwo nie utrzyma się u steru rządu, jeżeli nie będzie miało poparcia oportunistów, którzy nie pozwolą się zmusić do bezwzględnych poświęceń.

Londyn, 2 kwietnia. Na wczorajszym dorocznym zebraniu narodowej unii reformy w Manchester wygłosił lord Roseberry mowę, w której oświadczył, że polityka rządu w kwestyi sundańskiej zmierza do złamania potęgi mahdiego a nie do trwałego obsadzenia Kartumu. Rząd atoli starać się będzie, aby, opuszczając Sudan, lepszą tam pozostawił administracyą, aniżeli ta, którą tam zastał. W Afganistanie zmierza polityka rządu do wypełnienia wszelkich w obec emira zaciągniętych zobowiązań; co do Rosyi, to Anglia starać się będzie w Azji centralnej o zaprowadzenie z nią modus vivendi, któryby w przyszłości wszelkim sporom zapobiegł. Obecne rokowania sprzyjają wielce trwałemu załatwieniu angielsko-rosyjskiego sporu co do granicy afgańskiej. Odpowiedź rządu rosyjskiego na depesze Granvilla otrzymał ambasador Staal wczoraj wieczorem; przywiózł ją kurjer gabinetowy; dzisiaj zostanie odpowiedź ta wręczona Granvillovi.

Nowy Jork, 1 kwietnia. Powstańcy opanowali po krótkiej walce telegrafy na Panamie i przecieli komunikacyą telegraficzną pomiędzy Panamą a Aspinwall. Depesza „La liberta“ donosi, że prezydent Barrios uderzył 30 z. m. na pozycye, zajmowane przez wojska z San Salvadoru pod Elcooco; walka zacięta trwała aż do zmroku; dnia następnego zawrzał na nowo bój i trwał 10 godzin. Wojska republiki Guatamali, pobite na głowę, uszły z placu walki; obie strony znaczne mają straty. (Zobacz Przegląd).

Waszyngton, 1 kwietnia. Telegram komendanta amerykańskiego na okręcie „Galena“ donosi, że powstańcy na Panamie zapalili miasto Aspinwall, by uciec przed dostaniem się do niewoli. W pożarze dcalala własność towarzystwa kolejowego na Panamie; bez szwanku wyszły także okręty stojące na kotwicy w porcie. Część mieszkańców pozostała bez dachu.

Zadary, 1 kwietnia. Podczas bankietu, jaki dał namiestnik na cześć wracającego z Czarnogórze arcysięcicy Jana Salvadora w kasynie oficerskim Dragali, wznosił arcysięcizę toast na koleżeństwo i braterstwo armii austriackiej i czarnogórskiej. W bankiecie brał udział wojewoda czarnogórski Vukoticz, na którego zdrowie spełnił arcysięcizę Kielich podczas obiadu, urządzanego na okręcie wojennym. Dostojnika czarnogórskiego nazwał mówca szczerym przyjacielem Austro-Węgier; Vukoticz pił na zdrowie cesarza austriackiego i jego domu.

Hongkong, 1 kwietnia. Agencya „Havasa“ otrzymała telegram, że Francuzi zajęli w dniu 31 marca po walnej bitwie wyspy rybackie. Francuzi mają 3 zabitych i 12 rannych; straty Chińczyków wynoszą 600.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* „Nowa Reforma“** pisze: Ks. Antoni Kantacki wydał w Poznaniu książeczkę jubileuszową p. t. „Święci Cyryl i Metody Apostołowie Słowiańscy z czynną“. Autor opowiada najprzód ogólnie co ważniejsza o Słowiańszczyźnie, dalej o pracach i działaniach świętych braci Cyryla i Metodego, wreszcie określa znaczenie i doniosłość obecnej 1000-letniej rocznicy apostołkiej pracy braci soluńskich między Słowianami. Dnia 5 kwietnia podają katolicy Słowianie do Welehradu — podają tam i Polacy, a ponieważ idąc na grób Apostołów Słowiańszczyzny, trzeba znać dzieje i historya świętych braci, przeto książeczką ta jest bardzo na czasie, zwłaszcza, że zaleca się jasnym wykładem, a napisana jest w duchu łączności i wzajemności słowiańskiej.

**\* Dwutygodnika dla kobiet** wyszedł z druku numer 13 i zawiera: Artykuł wstępny: Pogadanki o wychowaniu przez Anielę Milewską (ciąg dalszy). — Do Laby, wiersz. — Wielki los przez Jana de Kerlysa, tłumaczenie z francuskiego, M. Wolańskiej (ciąg dalszy). — O życiu i pismach ks. kanonika Schmidta (ciąg dalszy). — Pismienictwo zagraniczne, W. — Wiadomości literackie i rozmaite. — Nekrolog. — Logograf. — Rozwiązanie logografu z nr. 12 „Dwutygodnika“.

**\* Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 40 i zawiera: Artykuły wstępne: Idealizm i realizm w sztuce. — Praktyczne uwagi o domicilium ze względu na małżeństwo. — Dycecyza wileńska. — Kwestye teologiczne: Odpusty nadane kościołom. — Święto Patrocinium s. Joseph. — Wiadomości literackie: Księdzka dr. Pelczara Prawo małżeńskie katolickie. — Święci Cyryl i Metody ks. dr. Kantackiego. — Kronika dycecyjalna i zagranicz-

na: Poznań: † Ks. Ignacy Pałzewicz. — Polskie dycecyze: Wywiezienie ks. Majewskiego do Wologdy. — Polacy w szkole dyplomatycznej rzymskiej. — Dwaj Kardynałowie Polacy. — Ks. Telakowski, unita chełmski. Katedra stanisławowska. — Rzym: Posłuchania u Papieża. — Nominacye. — Wiadomości potoczne. — Austria: † Kardynał Arcybiskup pragski książę Schwarzenberg. — Ogłoszenie.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 kwietnia.  
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.  
Hrabia Potulicki Antoni z Berlina, Lober z Królewa, Liebrecht z Berlina, pani Fritsche z siostrą z Jarocina, pani Goczevska z córką z Owieczek, Kaczmarek z Labiszyna, Niedzielski i Sawicki z Gniezna, Garczyński z Grylewa.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 2 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.  
Żyto: bez inter.  
Cena wywozowa —. —. Wypowiedziano —. —. cent. kwiecień 132 — żąd. na kwiecień-maj 132 żąd. maj-czerwiec 134 — żąd. czerwiec-lipiec 136 żąd. lipiec-sierpień 138 — żąd.

Okowita: stalę.  
Cena wywozowa —. —. Wypowiedziano —. —. litrów kwiecień 41 — placono, kwiecień-maj 41,40 placono, maj 41,80 placono, czerwiec 42,60 placono, lipiec 43,40 placono, sierpień 44,10 placono, wrzesień 44,30 placono, październik 44,40 placono.  
Okowita: w mielscu (bez beczki) 40,50 pl. (Sprawozdanie rządowe.)

Żyto. Wypowiedziano —. —. centarów. Cena wywozowa 131 m., kwiecień — mk. kwiecień-maj 131, —, maj-czerwiec 133, —, czerwiec-lipiec 135, —.

Okowita. (z beczką) nr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 40,000 litrów, cena wywozowa 40,80 marek. na kwiecień 40,80 m. k., maj 41,70, czerwiec 42,60 m. k., lipiec 43,40 m. k., sierpień 44, — m. k., wrzesień 44,20 m. k., październik 44,20, — m. k. w mielscu bez beczki 40,20 m. k.

Wrocław, 1 kwietnia 1885.

Żyto (za 2000 funt) bez in. wypowiedziano 2000. Cena wywozowa —. —. kwiecień 142 — placono, kwiecień-maj 142 — placono, maj-czerwiec 144 placono, czerwiec-lipiec 146 — placono, lipiec-sierpień 148, — żąd., wrzesień-październik 151, — żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —. —. cent. na miesiąc bieżący 164, — żąd.

Owies. Wypowiedziano —. —. cent. na miesiąc bieżący 142, — placono, kwiecień-maj 142 placono, maj-czerwiec 145 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —. —. cent. na kwiecień 242, — żąd.

Olj rzepiowy i niezm., wypowiedz. —. —. cent. w mielscu —. —. żądano, kwiecień 49,75 żądano, kwiecień-maj 49, — żąd., maj-czerwiec 49,75 żąd., wrzesień-październik 52, — żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano 335,000 litr., w mielscu —. —. placono, kwiecień 42, — placono, kwiecień-maj 42, — placono, maj-czerwiec 42,40 placono, i żąd., czerwiec-lipiec 43,20 — 40 placono, na lipiec-sierpień 44,10 żąd., sierpień-wrzes. 45, — placono, wrzesień-październik 45,20 żąd.

Cena wywozowa na 2 kwietnia żyto 142, — m. k., pszenica 164, — m. k., owies 142, — m. k., rzepak 244, — m. k., olj rzepiowy 49,75, okowita 42, — m. k. Ceny targowe z dnia 1 kwietnia 1885.

Postanowienie	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki	
mięjskiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targow.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	16,60	16,30	15,30	15,10	14,90	14,70
złota	16,30	16,10	15,10	14,90	14,70	14,50
Żyto	13,90	13,60	13,40	13,30	13,10	12,70
Jęczmień	15, —	13,80	12,80	12,50	12, —	11,80
Owies	14,80	14,60	14,40	14,20	14, —	13,80
Groch	17,50	16,50	16, —	15, —	14,50	14, —

Postanowienie komisji handlowej.	T O W A R						
	piękny		średni		pośledni.		
Rzepak . . . . .	100 klg.	23	70	22	70	21	10
Rzepak zimowy . . . . .	„	23	20	22	20	20	10
Rzepak letni . . . . .	„	23	10	22	10	21	—
Lnica . . . . .	„	21	70	20	70	17	90
Siemie lniane . . . . .	„	26	70	24	50	21	—
Siemie konop. . . . .	„	22	50	22	—	21	50

## (Nadesłano).

**Przenumeratę w ilości 30 marek (wraz z przesyłką) na Mapę poglądową Królestwa Polskiego ułożoną przez p. J. Wójcicką (wydawnictwo Inżynierji i Budownictwa St. Szafarkiewicza) przyjmuje Redakcya naszego pisma. Zamknięcie prenumeraty nastąpi 15 kwietnia, poczem cena Mapy, która w miesiącu maju wyjdzie — wynosić będzie 36 m.**

## Telegram giełdowy.

Kurjera Poznańskiego.  
Berlin, 2 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica spok. kwiecień-maj 166, —	Galic. akc. k. 109,80
wrzes.-paźdz. 177,25	Pr. consol. 4 <sup>o</sup> /o 104,40
Żyto stale 148,75	Pozn. listy z. 101,50
kwiecień-maj 150,75	Pozn. listy rent. 102, —
czerwiec-lipiec 153, —	Austr. banknoty 164,50
wrzes.-paźdz	

